



BIULETYN

Nr 63 (1175), 19 maja 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Cwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Ukraińska scena polityczna: między rosyjską interwencją a wyborami prezydenckimi

Jewgen Worobiov, Piotr Kościński

25 maja na Ukrainie odbędą się wybory prezydenckie. Największe szanse na zwycięstwo ma w nich Petro Poroszenko. Ze względu na konflikt na wschodzie kraju, wzniecony przez prorosyjskich „separatystów” w obwodach donieckim i ługańskim, ponad połowa tamtejszych uprawnionych może nie wziąć udziału w głosowaniu. Jednak zgodnie z ordynacją wyborczą nie podważy to jego wyników. Unia Europejska, po uznaniu prawomocności wyborów, powinna podpisać część handlową umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą (DCFTA) i podjąć kolejne działania w celu wprowadzenia ruchu bezwizowego z tym państwem.

Kalendarz wyborczy. Po tym, jak prezydent Wiktor Janukowycz w końcu lutego uciekł z Ukrainy, Rada Najwyższa uznała, że nie może on już wypełniać swych konstytucyjnych obowiązków i rozpięła przedterminowe wybory prezydenckie. Centralna Komisja Wyborcza zarejestrowała 23 kandydatów na prezydenta (dwóch z nich się wycofało). Wybory mogą się odbyć w dwóch turach – jeśli 25 maja żaden z kandydatów nie zdobędzie ponad 50% głosów, do kolejnej tury przejdzie dwóch z najlepszymi wynikami. 15 czerwca ten z nich, który otrzyma większe poparcie, zostanie prezydentem. Jednak znaczenie tego urzędu zmalało po tym, jak w lutym 2014 r. Rada Najwyższa przywróciła konstytucję z 2004 r., anulowaną po wyroku Sądu Konstytucyjnego z 2010 r. Szef państwa przestał być faktycznym zwierzchnikiem rządu i premiera, pozostało mu jedynie prawo do nominowania ministrów obrony i spraw zagranicznych.

Kampania wyborcza, jak dotąd, jest spokojna i wyważona. Nie odnotowano poważniejszych naruszeń prawa wyborczego, choć niejasne są niektóre źródła finansowania kampanii. Zdecydowanie ograniczono możliwość wpływania na wynik wyborów za pomocą środków administracyjnych. Wynika to z faktu, że przedstawiciele trzech ugrupowań stanowiących polityczne zaplecze Majdanu kierują urzędami, które nadzorują przestrzeganie prawa. Szefem MSW jest Arsen Awakow, przedstawiciel Batkiwyszczyny (partii Julii Tymoszenko); prokuratorem generalnym Ołeh Machnicki, były deputowany nacjonalistycznej Swobody, a szefem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy – Walentyn Naliwajczenko, mianowany przez Udar (ugrupowanie Witalija Kliczki). Brak koordynacji między tymi instytucjami może zagrozić bezpieczeństwu w dniu wyborów. Urzędnicy z partyjnego mianowania – oraz nie do końca lojalne wobec nich siły prawa i porządku – mieliby trudności z zapanowaniem nad wydarzeniami podobnymi do starć na ulicach Odessy 2 maja.

Nastroje społeczne. Według badań opinii publicznej dwoje kandydatów ma największe szanse przejścia do drugiej tury wyborów: Petro Poroszenko (w pierwszej turze co najmniej jedna trzecia głosów, z tendencją wzrostową) i Julia Tymoszenko (ok. 10% głosów – ta liczba w niewielkim stopniu zmieniała się w ciągu minionych tygodni). Kolejny kandydat, Serhij Tihipko, może otrzymać 5–9% głosów. W drugiej turze Poroszenko najprawdopodobniej wygra, niezależnie od tego, czy jego przeciwnikiem będzie Tymoszenko, czy Tihipko. Jest on też jedynym kandydatem, który ma najwyższe notowania we wszystkich badanych regionach kraju poza Donbasem, co oznacza zmianę ukraińskiej mapy wyborczej, dotąd zdecydowanie podzielonej.

Trzej najważniejsi kandydaci są do siebie w wielu sprawach podobni. W 2009 r. Tymoszenko i Tihipko uczestniczyli w wyborach prezydenckich, w których zajęli odpowiednio (pod względem otrzymanej liczby głosów) drugie i trzecie miejsce. Poroszenko co prawda kandyduje na prezydenta po raz pierwszy, ale wcześniej był

sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony, a także szefem MSZ i ministrem gospodarki w różnych gabinetach. Wszyscy troje są bardzo zamożni – majątki Poroszenki i Tihipki szacuje się odpowiednio na 1,6 i 1,2 mld USD. Tymoszenko i Tihipko dysponują sporymi frakcjami parlamentarnymi, Poroszenko opowiada się zaś za przeprowadzeniem przyspieszonych wyborów parlamentarnych, by móc taką frakcją zbudować. Te podobieństwa wskazują, że oligarchiczny system rządów na Ukrainie wcale nie musi upaść – prezydent o ograniczonych kompetencjach będzie się skupiał raczej na koordynowaniu różnych środków władzy niż na reformowaniu systemu.

Wybory a konflikt ukraińsko-rosyjski i kryzys w Donbasie. Zajęcie przez Rosję Krymu w marcu br. uniemożliwiło przeprowadzenie tam wyborów. Ukraińcy z Półwyspu będą mogli głosować na terytorium tzw. Ukrainy właściwej, o ile złożą wcześniej stosowny wniosek. Z powodów logistycznych i bezpieczeństwa spośród liczącej 2 mln osób ludności Krymu zagłosuje zapewne kilka tysięcy, co nie wpłynie na ostateczny wynik.

Organizację wyborów utrudnia również zajęcie kilkunastu miejscowości przez prorosyjskie oddziały paramilitarne w obwodach ługańskim i donieckim. 11 maja 2014 r. „separatyści” przeprowadzili referendum w sprawie „niepodległości” tych regionów, co poparło wielu ich mieszkańców, nastawionych niechętnie wobec Kijowa. Głosowanie to było niezgodnie z ukraińskim prawem, a głosowania nie miały umocowania prawnego ani nie zostały poddane żadnej kontroli społecznej. Według niezależnych szacunków uczestniczyła w nich mniej niż połowa lokalnych społeczności. Jednak już samo zorganizowanie tego referendum może oznaczać, że prorosyjscy „separatyści” są w stanie skutecznie zablokować głosowanie w części obwodów donieckiego i ługańskiego. Władze mogą przywrócić tam porządek jedynie z użyciem siły.

Jednak tylko w niektórych regionach mogą wystąpić zakłócenia w przebiegu wyborów. Zgodnie z ordynacją wybory będą ważne, nawet jeśli nie zostaną przeprowadzone we wszystkich okręgach. Poza tym w ordynacji wyborczej nie ma wymogu kworum, więc wyłączenie Krymu i nawet bardzo zaludnionych obwodów donieckiego i ługańskiego (3,3 oraz 1,8 mln wyborców, 14% ukraińskiego elektoratu) z procesu wyborczego nie spowoduje unieważnienia wyborów w skali całego kraju. To nie oznacza, że władza nowego prezydenta zostanie uznana na całym terytorium kraju. Ani Tymoszenko, ani Poroszenko nie przedstawili jasnej wizji rozwiązania problemu „separatystów”.

Zajęcie Krymu przez Rosję, czyli pogwałcenie terytorialnej integralności Ukrainy, oraz rosyjskie wsparcie dla „separatystów” w Donbasie zwiększyły zainteresowanie wyborców polityką zagraniczną. Według badań opinii publicznej priorytetem, zdecydowanym wyprzedzającym kwestie gospodarcze czy zatrudnienia, jest obecnie bezpieczeństwo kraju. Każdy z głównych kandydatów (mających zresztą doświadczenie w prowadzeniu biznesu z Rosją) przyjął w tym obszarze inną taktykę. Poroszenko podkreśla swoje dyplomatyczne umiejętności pozwalające mu na podejmowanie spraw rosyjskich podczas wizyt w UE, a Tymoszenko apeluje do zwolenników o przystępowanie do struktur „samoobrony”, używając przy tym ostrej retoryki. Żaden z nich nie wyjaśnia jednoznacznie, jak wyobraża sobie przyszły dialog z Rosją. Oboje wykazują natomiast jednakową determinację do pełnego członkostwa w UE. Poroszenko publicznie odrzucił możliwość szybkiego wejścia Ukrainy do NATO, zaś Tymoszenko w ogóle unika wypowiedzi na ten temat. W każdym przypadku, niezależnie od osoby przyszłego prezydenta, polityka zagraniczna Ukrainy zmieni się zapewne w niewielkim stopniu.

Wnioski i rekomendacje. Prawdopodobne zwycięstwo Petra Poroszenki w wyborach prezydenckich może doprowadzić do wznowienia napięć pomiędzy różnymi ośrodkami władzy, zwłaszcza ze względu na podziały w parlamencie i rządzie, zdominowanym przez przedstawicieli Batkiwyszczyny i Swobody. Poroszenko będzie zapewne usiłował się porozumieć z większością parlamentarną. Choć po wyborach z pewnością wyłoni się grupa lojalnych wobec niego deputowanych, jego priorytetem staną się przedterminowe wybory parlamentarne. Mogą one, wobec braku silnych kandydatów na prezydenta reprezentujących Donbas, rozwiązać problem niepełnej legitymacji nowych władz w Kijowie. UE powinna więc naciskać na jak najszybsze określenie daty głosowania.

Jako prezydent Poroszenko będzie musiał lawirować między koniecznością obrony przed działaniami destabilizacyjnymi Rosji a obietnicą integracji z UE. Zbliżenie z Unią zależy głównie od podpisania DCFTA oraz szybkiego przyjęcia reżimu bezwizowego. Wzrost niepokoju w Donbasie nie powinien odwieść UE od podpisania handlowej części umowy stowarzyszeniowej i ratyfikacji całego układu, ponieważ podstawową przyczyną niezadowolenia ludności na wschodzie kraju są pogarszające się warunki życia i obawy o bezpieczeństwo, nie zaś niezgoda co do priorytetów polityki zagranicznej. Z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego nowy prezydent otrzyma mandat społeczny do nasilenia bądź ograniczenia działań zbrojnych przeciw „separatystom” ze wschodu kraju, będzie też mógł wprowadzić stan wyjątkowy. Po wyborach prezydenckich UE zyska wiarygodnego partnera w Kijowie, ale powinna także być gotowa do udzielenia jasnej odpowiedzi na pytanie o pełne członkostwo Ukrainy.